Nr. 188 | We Lwowie Czwartek dnia 9. Lipca 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. zba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès! 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Etat dra Steinbacha.

Lwów 8. lipca.

W rozprawie szczegółowej nad etatem ministerstwa finansów, wywiedziono z rozmaitych stron żale i skargi, które istotnie zasługują na uwzględnienie. Niemniej jednak sami inicjatorowie przeróżnych spraw zapewne nie oddają się złudzeniu, by ich życzenia, wypowiedziane w najlepszej intencji, rychłe znalazły urzeczywistnienie. Odpowiedź, jaką w tej mierze otrzymali z ust ministra skarbu, dr. Steinbacha, żadnej chyba nie zostawia tutaj wątpliwości. Dr. Steinbach staje na stanowisku urzędnika cesarskiego, który złożył przysięgę nietylko na wierność i przywiązanie, ale także na to, iż w niczem nie zachwieje ciężko zdobytej równowagi budżetowej. Ponieważ zaś zadośćuczynienie, choćby tylko częściowe, wyrażonym ze wszech stron pragnieniom i żądaniom, byłoby połączone z kosztami — chodzi bowiem, albo pośrednio o nowe wydatki, albo o ulgi w dotychczas ponoszonych ciężarach, co w każdym razie naruszyłoby równowagę finansową, bo żaden z kwerentów nie był do tego stopnia przezornym, by w rubryce dochodów państwowych obmyśleć odnośny ekwiwalent dla podanych przez się wydatków — więc minister skarbu, jako wierny stróż równowagi budżetowej, okupionej, jak wiadomo, ogromnemi ofiarami, musi na razie oświadczyć się przeciw wyrażonym co do jego resortu życzeniom. Do ich zwalczenia ma on sposób bardzo łatwy. Potrzebuje tylko zebrać niektóre z nich, choćby nawet bez krytycznego wyboru, obliczyć ich efekt finansowy, to znaczy, zesumować w przybliżeniu przynajmniej. ile ta lub owa zamierzona i istotnie wykonana reforma musiałaby kosztować, a suma stąd uzyskana przewyższy wnet kilkakrotnie dzisiejszą naszą nadwyżkę budżetową. Dr. Steinbach użył istotnie tym razem tego argumentu i uzyskał oklaski izby, która dała się przekonać, że zadośćuczynienie wszystkim wyrażonym życzeniom jest rzeczą niemożliwą. Mimo to jednak nie chcielibyśmy przypuścić, że kwestje, poruszone z wielu stron, w ciągu dyskusji nad etatem pana Steinbacha, były zbędne. Kto puka, temu może przecież będzie otworzonem. Posłowie: Plener, Szczepanowski i Weigel dobrze zrobili, upominając się o załatwienie niektórych koniecznych spraw i usunięcie najdotkliwszych dolegliwości.

Poza temi sprawami, mającemi charakter więcej partykularny, dyskutowano także nad jedną mającą znaczenie cokolwiek ogólniejsze. Mówimy o regulacji waluty. Po dyskusji, jaką sprawa ta wywołała w ostatnich czasach w publicystyce i po tem, co mówiono o niej w komisji budżetowej, łatwo było przewidzieć, że w ciągu dyskusji specjalnej nad budżetem szczegółowo także zechcą powrócić do tej sprawy. Przemawiali reprezentanci najrozmaitszych opinij i jak zwykle sprawa nie posunęła się ani w teorji, ani w praktyce o krok naprzód. Pozostała ona sporną, jak była dotychczas. Niemniej jednak wobec tego, co tym razem mówiono o walucie, musimy wyznać, że dyskusja była pożądaną i że w następstwie może wydać dobre owoce.

Rozprawy na temat regulacji waluty rozpoczął poseł młodoczeski Kramarz i mowa jego, jak prawie wszystkie pisma zgodnie konstatują, była dowodem gruntownego zbadania i dokładnej znajomości przedmiotu i zupełnego nad nim panowania. Inna naturalnie rzecz, czy ciekawe jego wywody kogokolwiek przekonały. Pan Kramarz, jest wyznawcą waluty złotej i pragnąłby, aby Austro-Węgry jak najrychlej walutę tę u siebie zaprowadziły. Nie odmawiamy bynajmniej racji przytoczonym przez posła Kramarza argumentom. Przyznajemy w zupełności, że stan obecny działa w wielu kierunkach demoralizująco, że uregulowana waluta jest dla państwa niemniej ważną, jak bitna armja, że istotnie, w najgorszym razie, na wypadek niebezpieczeństwa, moneta metalowa może być czemś w rodzaju skarbu wojennego — wszystkie te argumenta nie przemawiają jednak za walutą specjalnie złotą. One są słuszne i przemawiają w ogóle za uregulowaniem waluty, za fundowaniem jej szlachetnym kruszcem, a więc mogłyby być równie dobrze przytaczane przez tych, którzy stają w obronie bimetalizmu. Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że nie należymy do bezwględnych czcicieli złota, że jesteśmy w zasadzie zwolennikami waluty podwójnej, mimo, iż na razie widzimy wszystkie trudności praktycznego jej urzeczywistnienia, i dlatego do nas bardziej przemawiają wywody posła Suessa. Słowa uczonego geologa z wielu względów zasługują na uwagę: raz dla stanowiska politycznego, jakie on zajmuje w parlamencie, a powtóre dla wybitnego stanowiska, jakie zajmuje w świecie uczonym. Poseł Suess jest jednym ze znamienitszych członków niemiecko-liberalnej zjednoczonej lewicy, która jest w ogóle — mniejsza na razie, z jakich względów — za walutą złotą. Owoż, jeżeli taki wybitny uczony jest ze stanowiska ściśle naukowego, albo, ograniczając to pojęcie, ze względów geologicznych, przeciw wyłącznej walucie złotej, wówczas wywody jego zasługują na uwzględnienie, nawet jego najbliższych przyjaciół politycznych, a to tembardziej, że przeciwnikiem waluty złotej jest tejże lewicy członek, pos. Neuwirth, z pewnością jeden z najwybitniejszych znawców austrj. i międzynarodowych stosunków ekonomicznych i finansowych, jakich ona w swojem gronie posiada. Wśród obecnych warunków mało naturalnie znajdzie zwolenników wprowadzenie teraz w Austrji waluty podwójnej — o powodach mieliśmy już sposobność pisać — i poseł Suess, chociaż w zasadzie jest bimetalistą, tego nie doradza; ma on jednak rację, jeżeli uważa sytuację za bardzo trudną i jeżeli nie widzi łatwego rozwiązania trudnego dylematu. Wobec tego organa prasy niemiecko-liberalnej przecież nie mają słuszności, jeżeli zarzucają ministrowi skarbu, że w sprawie regulacji waluty za mało rozwija energji i rzutkości, że zanadto jest przezornym i ostrożnym. Kwestja regulacji waluty nie należy do tych, które można r o z c i ą ć energicznym i śmiałym zamachem, na wzór węzła gordyjskiego. Sprawę waluty należy rozwiązać, a należy ona do rzędu tych spraw, w których nie można nigdy być dość ostrożnym i zbyt przezornym.

Enuncjacje polakożercy pruskiego.

Wroga Polakom *Schles. Ztg.* zamieszcza następującą korespondencję z Poznania:

„Praktycznym rezultatem odprawianych wszędzie zebrań ojców rodzin, było nie tylko załatwienie przedwstępnych prac do rozpoczęcia nauki języka polskiego, ale nadto, na co szczególniejszą należy zwrócić uwagę, zebrania te pociągnęły za sobą silne podniecenie narodowo-polskich idei. Przy każdej sposobności można zauważyć, że polskie poczucie narodowe szerzy się dzisiaj w sposób prawie demonstracyjny. Dalej został istniejący od dawna pomiędzy polskim narodem a polskiem duchowieństwem silny węzeł przez to nowe ustępstwo (z dnia 12. kwietnia r. b.) jeszcze silniej zacieśniony. Miejscowi kapłani bowiem wzięli wszędzie w swe ręce inicjatywę w sprawie nauki języka i są oni mocą swej powagi i swej duchowej wyższości naturalnymi kuratorami gmin szkolnych, które z ufnością złożyły organizację nauki języka polskiego na ich barki. Wobec tego faktu jest usprawiedliwionem twierdzenie, że trzymane dotąd zdala od szkoły polskie i katolickie duchowieństwo, zaczęło teraz na nowo obejmować w posiadanie szkołę ludową. O ile to będzie korzystne dla postępu szkoły ludowej w księstwie Poznańskiem, to pokaże przyszłość. W kierunku podniesienia nauki polskiego języka i polskiej młodzieży koncentrują Polacy dzisiaj znaczną część swych sił materjalnych i duchowych. Z parafjalnych bibljoteczek dla dzieci i z istniejących po wszystkich większych miejscowościach czytelń ludowych, otrzymują szkolne dzieci polskie bez wyjątku same polskie książki. Przytem z surowością czuwa się nad tem, aby książki istotnie też z zapałem były czytane. Natomiast starają się na wszelki sposób robić trudności czytaniu ludowych książek niemieckich, wypożyczanych w szkole, aby w ogóle temu przeszkodzić. W wielu razach, jak zaręczyć można (?), rodzice polscy zakazują po prostu czytania niemieckich książek. Że na tem cierpieć musi postęp dzieci szkolnych w niemieckiem — to jasne, jak na dłoni. Niestety nie ma szkoła środków, aby mogła ze skutkiem wystąpić przeciwko takiemu wykrzywianiu swej pracy około polskich dzieci szkolnych. Musi się tu ona jedynie spuścić na rozum i obronę państwa. Najgorszą rzeczą atoli przy tem jest, że równocześnie dokonywa się także z naciskiem i ze skutkiem polonizacja niemiecko-katolickich dzieci szkolnych (?). Bo i te dzieci, pomiędzy niemi dzieci z praniemieckiem nazwiskiem, jak Lange, Schneider, otrzymują ze wspomnianych bibljotek polskich polskie książki do czytania, które czytają pod kontrolą. Jeżeli się temu nie przeszkodzi, zostaną prawdopodobnie i niemiecko-katolickie dzieci szkolne pociągnięte do nauki polskiego języka. Więcej, niż 75 procent tych dzieci obrabia się w ten sposób, że już dzisiaj uważają się za polskie. Jeżeli więc nie chwycimy się surowych środków zaradczych, to dzieci te z pewnością dla niemieckiego żywiołu zostaną stracone. Aby temu zapobiedz, o to powinni zawczasu postarać się ci, którzy są do tego zobowiązani i mają po temu środki."

Jak widzimy, zawiera powyższa korespondencja sporą paczkę denuncjacyj — naturalnie zupełnie fałszywych. Fałszem jest — stwierdza bowiem *Kurj. Pozn.*, jakoby w Księstwie odbierano dzieciom niemieckie książki, które im nakazuje czytać szkoła. Pan denuncjant słyszał może, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Odbierać musiano tam niekiedy dzieciom polskim i katolickim książki niemieckie, ale nie odbierano ich dla tego, że były niemieckie, ale, że czy to pod względem narodowym, czy religijnym, obrażały uczucia tych dzieci!

Korespondencje.

Warszawa 6. lipca.

(Zajmujące szczegóły o nowoprzebudowanym Teatrze Wielkim).

Obejrzawszy dokładnie całe przebudowanie i urządzenie Teatru Wielkiego, spieszę podzielić się z czytelnikami waszego pisma szczegółami dosyć zajmującemi, nadewszystko dla tych, których ogólnikowo nazywamy miłośnikami sceny. Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że Teatr Wielki w Warszawie, który się obecnie z gruntu przebudowywał i odnawiał, wzniesiony został sześćdziesiąt lat temu i — ma się rozumieć — tak, jak się wówczas wszystkie teatra w świecie budowały. Już ze 20 lat, jak starano się o przebudowanie tego teatru, ale dopiero w 1887 roku polecono tutejszemu architektowi, p. Żochowskiemu, zrobić plan przebudowy i kosztorys. Plan i kosztorys zostały zatwierdzone i przebudowanie teatru kosztuje 650.000 rs., a oprócz tego wystawiono osobny magazyn na placu Nalewkowskim na skład dekoracyj; wybudowanie tego magazynu kosztuje 34.250 rs. Nowoprzebudowany teatr otworzony zostanie 11. września. Dyrekcja rządowa teatrów wybrała umyślnie na uroczyste otworzenie ten termin, gdyż w dniu tym przypadają imieniny cara. Nowoprzebudowany Teatr Wielki posiada główny, bardzo obszerny podjazd, z którego wchodzi się przez szerokie przedsionki do głównego westybulu, zaś z tego głównego westybulu, po prawej i lewej stronie, prowadzą szerokie, pryncypalne schody marmurowe do krzeseł i lóż wszystkich pięter. Oprócz tego głównego wchodu, znajdują się jeszcze drzwi po obydwóch stronach wysuniętej fasady, które wprost z placu prowadzą do głównego wejścia. Wejścia. prowadzące na galerję i paradyz, pozostały na tem samem miejscu, tylko podniesione są wyżej. Oprócz tych wejść. znajdują się jeszcze oddzielne, boczne wejścia, prowadzące do krzeseł pierwszorzędnych i do lóż parterowych, bliżej sceny położonych. Nad dolnym westybulem znajduje się wspaniałe *foyer* dla wszystkich lóż i parteru, a o jedno piętro wyżej znajduje się drugie *foyer* dla galerji i paradyzu. *Foyer* pierwszego piętra połączone zostało z balkonem pod kolumnami. a nad sieniami, prowadzącemi do westybulu, znajduje się galerjowa sala dla palących. W sali teatralnej jest 326 krzeseł, 23 lóż parterowych, każda na 4 osoby, 23 lóż na pierwszem piętrze, z których 9 na 6 osób, 14 lóż na drugiem piętrze, 70 miejsc na balkonie drugiego piętra, 247 miejsc na galerji, oraz 2 loże galerjowe. a oprócz tego 281 miejsc na paradyzie. Wszystkich osób w Teatrze Wielkim znajdować się może 1190, tj. o 70 miejsc więcej, aniżeli było w starym teatrze.

To niewielkie powiększenie miejsc objaśnia się tem, że np. krzesła w parterze i w ogóle są dosyć szerokie, że przejścia pomiędzy rzędami krzeseł są przestronne, równie jak przechody wśród krzeseł na parterze i na balkonie. Cała sala teatralna zbudowana z ogniotrwałego materjału. Garderoby dla publiczności znajdują się dwie: jedna główna, a oprócz tego w korytarzach można zostawiać lekkie wierzchnie ubranie. Po obydwóch stronach teatralnej sali zbudowano waterklozety. Cały mechanizm sceniczny skonstruowany jest z samego żelaza i porusza się za pomocą hydraulicznego ciśnienia. Zwykła scena posiada 70 stóp szerokości, za nią jednak zbudowana jest obszerna sala baletowa, która w razie potrzeby dla wielkich przedstawień łączy się ze zwykłą sceną i stanowi jednę ogromną scenę, posiadającą 150 stóp głębokości. Całe sceniczne pole składa się z trzech piętr i obejmuje 40 stóp głębokości. Sala teatralna oświetlona jest 2000 elektrycznych lamp, do czego służą w osobnym budynku trzy nieeksplodujące kotły parowe, każdy o sile 90 koni, trzy parowe i trzy dynamo-elektryczne maszyny. Dym z kotłów odchodzi osobnym, podziemnym kanałem. Cały teatr ogrzewany będzie parą, a ogrzewanie to odbywać się ma za pomocą trzech systematów: korytarze i pokoje, okrążające salę teatralną, ogrzewane będą za pomocą żelaznych, parowych pieców; ubikacje, okrążające scenę, ogrzewane będą gorącą wodą, rozchodzącą się rurami z czterech kotłów; całą scenę ogrzewają 4 piece za pomocą wody, ogrzewanej parą, która wychodzi z poprzednich systemów ogrzewania — nakoniec sama sala teatralna ogrzewana jest kaloryferami. Pomiędzy wielkimi i małymi kaloryferami, zbudowano deszczowy aparat, dla odświeżania powietrza, a oprócz tego świeże powietrze wprowadzone jest osobnymi kanałami ze skweru teatralnego. Nad sceną zbudowany jest drugi kolosalny rezerwoar deszczowy, który na wypadek ognia, zalewa formalnie scenę wodą, płynącą z 70 otworów. Osobna sieć kanałów i dwa mechaniczne wentylatory pod strychem, wypuszczają przez siebie zepsute powietrze. Oprócz tego wszystkiego w teatrze znajduje się szkoła baletowa, pracownia malarska i dekoracyjna, a po obydwóch stronach sali teatralnej, garderoby artystów i rozmaite inne składy, warstaty i magazyny.

Należy zwrócić szczególną uwagę, że w tem przebudowaniu teatru wielkiego, uskutecznionem z niepospolitą znajomością rzeczy, talentem architektonicznym i nauką, brali udział sami tylko Polacy — ani jeden zagraniczny mechanik, inżynier, lub rzemieślnik nie był dopuszczony. I tak: głównym architektem jest p. Żochowski, a pomocnikami jego pp Przemyski i Pianko. Roboty kamieniarskie prowadził p. Czosnowski, żelazne konstrukcje i sceniczny mechanizm zbudowała warszawska polska firma Lilpopa. Ogrzewanie i wentylacje wykonali pp. Małecki i Obrębowicz: elektryczne światło polski inżynier p. Cajtszel, żelazne parapety fabryka Gostyńskiego, roboty sztukatorskie p. Zbraniecki, malarskie p. Strzałecki, kanalizacje i wodociągi warszawska polska firma Kuksza i Liedzkiego.

Z tego pobieżnie podanego opisu przekonać się można, że obecny teatr wielki w Warszawie. tak zewnętrzną budową, jak i wewnętrznem urządzeniem, należy do najpiękniejszych teatrów w Europie.

Nowy program socjal-demokratów niemieckich.

Ostatni kongres socjal-demokratów niemieckich, odbyty w Hali, upoważnił zarząd stronnictwa do wygotowania nowego programu celem uchylenia nieporozumień i braku zgody, jaka w obozie socjalno-demokratycznym od czasu zniesienia ustawy antisocjalnej zapanowała. Urzędowy organ stronnictwa, *Vorwärts*, zamieszcza nowy program, który ułożony został, jak sam powiada, na podstawie gruntownych i wielostronnych narad i przedłożony zostaje do wiadomości i krytyki „towarzyszy". Ponieważ program ten ma stanowić na przyszłość nowe wyznanie wiary przeciwników obecnego ustroju społecznego, przeto podajemy go dla dokładnej informacji czytelników w obszerniejszem streszczeniu:

„Projekt programu niemieckiego stronnictwa socjalno demokratycznego.

Usunięcie robotników od gruntu i ziemi, od kopalń, hut, maszyn i narzędzi, w ogóle od wszelkich środków pracy i przejście tych środków w wyłączne posiadanie pewnej części członków społeczeństwa, spowodowało rozdział społeczeństwa na dwie klasy: na p r a c u j ą c ą i p o s i a d a j ą c ą.

W ręku przywłaszczycieli stały się te środki pracy społeczeństwa środkami wyzysku. Pochodząca stąd zależność ekonomiczna robotników od właścicieli środków pracy, t. j. źródeł życia i utrzymania, jest powodem i podstawą niewolnictwa wszelkiego rodzaju: nędzy społecznej, obniżenia poziomu umysłowego, zależności politycznej.

Usunięcie tego z każdym dniem przykrzejszego stanu przez uchylenie jego przyczyn i uwolnienie klasy pracującej, to jest celem i zadaniem socjalnej demokracji.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne w Niemczech dąży więc do zmiany środków pracy — gruntu i ziemi, kopalń i hut, maszyn, narzędzi, środków komunikacyjnych na własność wspólną społeczeństwa i do zmiany produkcji kapitalistycznej na socjalistyczną, której to zmiany społeczeństwo kapitalistyczne samo stworzyło i stwarza warunki materjalne i moralne i za pomocą której wyzwolenie klasy robotniczej, a z nią wyzwolenie wszystkich członków społeczeństwa bez wyjątku jedynie może być urzeczywistnione. Stronnictwo socjalno-demokratyczne nic nie ma wspólnego z tak zwanym socjalizmem państwowym, systemem upaństwowienia na cele fiskalne, który państwo stawia w miejsce przedsiębiorcy prywatnego i tem samem w jednem gromadzi ręku potęgę wyzysku ekonomicznego i politycznego ucisku robotnika.

Wyzwolenie klasy robotniczej może być tylko dziełem klasy robotniczej samej, ponieważ wszystkie inne klasy i stronnictwa opierają się na kapitaliźmie i mimo wszelkich sprzeczności ich interesów, jako wspólny cel uważają utrzymanie i wzmocnienie obecnego ustroju społeczeństwa.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne nie walczy w imię nowych przywilejów klasowych i prerogatyw, ale walczy za zniesieniem panowania klas i za zniesieniem klas samych, za równemi prawami i obowiązkami wszystkich bez różnicy płci i pochodzenia. W tej walce o wyzwolenie występuje socjalna demokracja nie tylko jako reprezentant wyrobników, ale wszystkich żądań, środków i urządzeń, za pomocą których można

---

19)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Dwie łzy, które dłużej nie mogły się utrzymać w źrenicach, spłynęły po policzkach niewiasty, a żywe rumieńce okryły jej twarz całą, aż do białka pałających ogniem ócz.

— *Il n y a pas de fortune, qui y tienne* — zawołała nagle z desperackim gestem ręki — chwiejemy się podobno, upadniemy niezawodnie. Ojciec mnie zapewnia, że wszystko obróci się na dobre ale czyż mogę mu wierzyć, gdy widzę, że stracił głowę do interesów, energję i bystrość...

Łzy spłynęły potokiem po jej twarzy. Witold ją pocieszał, jak mógł, przedstawiał projekta i różne kombinacje, których matka jego słuchała obojętnie.

Po półgodzinnym blisko cichym płaczu, przerywanym tylko krótkiemi zapytaniami i odpowiedziami, pani Kohn, nieco uspokojona pozornie, zaczęła, odpowiadając na cały szereg rad i pomysłów Witolda:

— *Il ny a rien afaire...* gdyby dziś się zlikwidował, zostałaby jeszcze *une belle fortune*, ale o tem mowy nie ma.

Nachyliła się do Witolda i szepnęła cicho:

— *Il est fou...* Gdym mu zaproponowała likwidację, odpowiedział mi, że potrzebuje trzy kroć dochodu. *Or vous comprener...* Nie ma o czem mówić.

Zamyśliła się i stanowczym głosem wkrótce znowu zaczęła.

— Wezwałam cię, abyś z ojcem uregulował interesa Marji. Lena wzięła siedm kroć... Marja nie może być pokrzywdzoną!

Witold chciał coś matce przedstawić, ale ta machnęła ręką i dalej mówiła:

— To jest moją niezłomną wolą. Mam do tego prawo Jest czas, ostatni czas po temu. Jeśli dziś tego nie zrobimy, Koroński pochłonie jej fortunę, twoją, twoich dzieci! Dziś uregulujesz ten interes z ojcem a jutro...

Niedokończyła, tylko ręką machnęła i opuściła ją na swój pluszowy szlafrok.

Witold zaczął jej powoli przedstawiać wszystkie te argumenta, które sprawiły, że poprzedniego dnia nie poszedł za identyczną radą hrabiego Ostoi.

Pani Kohn wysłuchała go uważnie, a gdy skończył, odpowiedziała tylko:

— Wszystko to nie zmienia mej woli. Wniosłam znaczny majątek memu mężowi, który się powiększył. Mam prawo żądać zabezpieczenia fortuny, słusznie się należącej mej córce. Bądź łaskaw usłuchać mnie. Działasz tu nie w twojem, tylko w mojem imieniu, a ja mam prawo przecież dbać o los mego dziecka:

Pani Kohn więcej nie mówiła, wstała i zaczęła się przechadzać po pokoju.

Witold przypatrywał się jej ze zdziwieniem. Nie znał jej taką, jaką widział. Twarz jej, jakkolwiek nosiła ślady dłuższych już cierpień, była jeszcze piękną i niezwykle wydała mu się zdecydowaną i odważną.

— Wola matki będzie spełnioną, jednakże, jeżli jeszcze interesa ojca tak źle nie stoją... — zaczął Witold, ale pani Kohn mu nie pozwoliła dokończyć.

Stanęła nad nim i zawołała.

— Czyż chcesz czekać, aż będzie zapóźno, aż Koroński...

Urwała i po chwili dopiero dodała:

— Nie rozumiem cię . obowiązkiem twoim było dawno pomyśleć o niepozwoleniu na możliwe skrzywdzenie Marji.

— Ale... — zaczął Witold.

I tym razem przerwała matka.

— Nie bój się! — mówiła — zrównoważenie Marji z Leną nie pociągnie za sobą niczyjej krzywdy.

— Jest matka pewną?

— Skoro ci mówię!

Witolda oblicze się rozjaśniło, ale wnet zagadnął:

— Ale może zachwiać domem... może...

Pani Kohn zrobiła ruch desperacki.

— Cóż ci tak chodzi — zawołała — o wygody Korońskiego? czy może o to, aby w Rzeźbowie nie dziesięć, ale dwadzieścia pokoi kapało złotem. *Vous etez fou mon cher!*

Spojrzała na zegar z sewrskiej porcelany stojący na kominku i dodała.

— Jedenasta... zapewne zechcesz się przebrać, o dwunastej możesz z ojcem pomówić... trzeba skończyć, bo sypiać nie mogę. Ta myśl, że Marja może być pokrzywdzoną, że ty...

— Ah ja?...

— Ta myśl mię trawi. Możemy wszystko stracić, ale ja nie chcę mieć sobie nic do wyrzucenia względem Marji... ciebie...

Podała rękę Witoldowi, którą tenże pocałował i oddaliła się.

Łęcki podążył do swego pokoju.

W jednym z salonów spotkał Pomballa, perfumującego salony. Zapytał go, czy na śniadaniu będą goście.

— *Mais certainement* — odparł Francuz — *le dejeune est des six personnes, le dine des douze comme d'habitude.*

Łęckiemu w głowie się to wszystko mięszało: tu łzy, straty, bankructwo, tuż obok serje fet i obiadów w oszołomiającym zbytku i przepychu.

Natychmiast wysłał uspokajający telegram do Marji, a gdy kończył swoje przebranie się, usłyszał turkot powozu.

To bankier wrócił z giełdy.

Nie było czasu do stracenia, Kohn bowiem tylko pół godziny bawił w gabinecie, poczem przyjmował już interesantów w kantorze aż do śniadania...

Witold wolał z nim pomówić w jego prywatnym apartamencie.

Opuścił więc swój pokój i dążył przez szereg pokoi.

Szedł wolno. Serce mu biło, jak młodzikowi, przed tym krokiem, który był wstrętnym całej jego naturze. Zastanawiał się i nie wiedział, jak zacząć nieumotywowane niczem swoje żądanie. Nie chciał przedstawiać w złem świetle jako córki, Marji, nie chciał też dać do zrozumienia Kohnowi, że działa, ulegając woli matki.

Zatrzymał się w galerji przed obrazem Siemiradzkiego przedstawiającym nagie kobiety i przypatrywał się im

Ale ich nie widział nic a nic — w głowie mu się roiło. Atmosfera tego pałacu, w którym niepodobna było przypuszczać ruiny, wczorajszy płacz Marji, dzisiejsza rozmowa z panią. Kohn wszystko to razem oszołomiało jego umysłową trzeźwość

Nagle otrząsnął się i pospieszył prosto do gabinetu Kohna.

Bankier siedział przed swem, biórem zawalonem papierami i przeglądał depesze, które leżały przed nim.

— A Witold! — zawołał. wstając nieco i wskazując zięciowi fotel, który zawsze stał gotów dla odwidzających go interesentów.

Podał mu rękę, kiwnął głową z wymuszonym wyrazem radości, że go widzi i zaczął:

— Cóż za niespodzianka! Nic nie wiedziałem żeś miał przyjechać... Dowiedziałem się dopiero... teraz... na dole. Doskonale wyglądasz, doskonale! Jakże Marynia? dzieci?

— Dziękuję ojcu — odparł Witold — wszystko zdrowo i dobrze.

Tu spojrzeli sobie obaj w oczy i bankier odgadł widocznie, że Witold z interesem przychodził, bo wyraz jego twarzy się zmienił.

Milczenie żenujące przerwał Witold, nie umiejący długo grać komedji.

— Jeśli ojca tutaj zaniepokojam, to dla tego, że mam do niego interes... w tym interesie nawet przyjechałem.

Kohn zbladł i spojrzał bystro na zięcia.

— Czybyś może potrzebował pieniądzy — podchwycił.

Witold poczerwieniał, na całej twarzy.

— Nie... bynajmniej... — zamruczał z razu, a uśmiechając się ironicznie dodał — nie jestem Korońskim, choć w tym wypadku to może się wydam do niego podobnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

położenie ludu w ogólności, a klasy robotniczej w szczególności polepszyć. Stronnictwo socjalno-demokratyczne w Niemczech występuje zatem w w obronie żądań, które brzmią, jak następnje:

1. Ogólne, równe, bezpośrdnie i tajne prawo wyborcze i głosowanie dla wszystkich członków państwa bez różnicy płci, po nad 21 lat liczących, przy wszystkich wyborach. Zaprowadzenie proporcjonalnego systemu wyborczego. Ustanowienie wyborów i głosowania w niedzielę lub święto. Wynagradzanie wybranych reprezentantów.

2. Bezpośredni udział ludu w ustawodawstwie, za pomocą prawa propozycji i niezatwierdzenia. Samorząd ludu w państwie, prowincji i gminie. Coroczne uchwalanie podatków, prawo odmówienia podatków.

3. Decyzja o wojnie i pokoju ze strony wybranych reprezentantów. Ustanowienie międzynarodowego sądu rozjemczego.

4. Zniesienie wszelkich ustaw, ograniczających lub znoszących wolne wygłoszenie zdania, lub prawo stowarzyszenia się i zebrań.

5. Usunięcie wszelkich nakładów z środków publicznych na cele kościelne i religijne. Związki kościelne i religijne uważać należy za związki prywatne.

6. Świecki charakter szkoły. Obowiązek uczęszczania do publicznych szkół ludowych. Bezpłatna nauka i środki nauki we wszystkich publicznych zakładach naukowych.

7. Wychowanie dla ogólnej służby wojskowej. Obrona ludowa zamiast wojska stałego.

8. Konieczność pielęgnowania prawa i pomocy prawnej. Wydawanie wyroków ze strony sędziów, przez lud wybieranych.

9. Bezpłatna pomoc lekarska i środki lekarskie.

10. Stopniowy podatek dochodowy, spadkowy i od kapitału na opędzenie wszystkich publicznych wydatków, o ile można pokryć podatkami. Zniesienie wszelkich ceł i innych ekonomiczno-politycznych środków, podporządkowujących interesa ogółu pod interesa uprzywilejowanej mniejszości.

Dla obrony klasy robotniczej żąda stronnictwo socjalno demokratyczne:

1. skutecznego narodowego i międzynarodowego ustawodawstwa ochrony robotników na następujących podstawach: *a)* ustanowienie normalnego dnia pracy, trwającego najwyżej 8 godzin; *b)* zakazu pracy przemysłowej dla dzieci poniżej lat 14; *c)* zakazu pracy nocnej, oprócz w tych gałęziach przemysłu, które z natury swej, z przyczyn technicznych, lub z przyczyny dobra ogólnego pracy nocnej wymagają; *d)* wypoczynek 36-godzinny bez żadnej przerwy w ciągu jednego tygodnia dla każdego robotnika; *e)* zakaz systemu trukowego;

2. nadzoru nad wszelkim procederem przemysłowym i uregulowania stosunków robotniczych w miastach i po wsiach ze strony państwowego urzędu robotniczego, obwodowych urzędów robotniczych i izb robotniczych;

3. zrównania robotników rolnych i służących z robotnikami przemysłowymi;

4. bezpieczeństwa prawa koalicyjnego;

5. przejęcia całego zabezpieczenia robotników ze strony państwa przy współdziałaniu robotników w administracji.

Oto nowy program niemieckiego stronnictwa socjalno demokratycznego, który niezawodnie wywoła obecnie bardzo obszerną dyskusję w prasie niemieckiej wszelkiego odcienia.

Według zapowiedzi organu urzędowego socjalno-demokratycznego, przyszły kongres socjalistów niemieckich odbędzie się w Erfurcie i obrady jego rozpoczną się w sobotę d. 10. październik r. b. Głównym przedmiotem obrad kongresu będzie naturalnie powyżej podany nowy program stronnictwa.

Z prowincji.

Stanisławów 1. lipca. (*Popis*). Dnia 30. czerwca rb. odbył się popis w żeńskim wyższym zakładzie wychowawczym p. Melanji z Kossowiczów Dąbrowskiej, pod przewodnictwem okręgowego inspektora szkół ludowych, p. Jana Rożałowskiego i wobec licznie zebranych gości. — Przedpołudniem uczennice klas wyższych tj. V. VI. VII. i VIII klasy złożyły dowody nabytej gruntownej wiedzy w nauce religji, udzielanej przez katechetę tut. seminarjum nauczycielskiego, ks Sk., jakoteż okazały nabytą biegłość w zrozumieniu i poprawnem wysławianiu się w językach: polskim, niemieckim i francuskim. Odpowiedzi dowodziły sumiennej pracy profesorów pp.: B., J. M. i S. tudzież panny Ce. Niemniej zasługują na wspomnienie pewne i biegłe odpowiedzi z historji powszechnej i geografji, historji polskiej i literatury, z nauk przyrodniczych, matematyki i geometrji, które świadczyły o prawdziwem poświęceniu się kierowniczki zakładu około sumiennego wykształcenia uczennic i prawdziwego macierzyńskiego wychowania w duchu narodowym. — Popołudniu okazały uczennice niższych klas nabytą wiedzę z obowiązkowych przedmiotów w szkole 4-klasowej. Ogólnie zainteresowały pewne odpowiedzi w języku francuskim, niemieckim, geografji i historji, w których to przedmiotach uczennice w tak krótkim czasie do pewnej biegłości doprowadziły i dały piękne świadectwo rzetelnej pracy nauczycielek pp.: L., S., D. i O. Piękne deklamacje, tak w wyższych, jako i w niższych klasach, zasługują na wspomnienie. Nie można też pominąć wspaniałej wystawy prac piśmiennych, rysunków i robót, które sprawiły prawdziwe wrażenie i obok robót kanwowych najmłodszych uczennic, szycia bielizny, robót szydełkowych i pięknych haftów starszych uczennic, znajdowały się jeszcze przeróżne ozdobne i praktyczne wyroby, świadczące o sumiennej pracy, tak uczennic jakoteż i nauczycielek pp. P. i S. — W ogóle zakład w każdym względzie robi bardzo dobre wrażenie, a gorliwość i bezinteresowne poświęcenie się kierowniczki wychowaniu młodego pokolenia w duchu narodowym, jest jego zaletą. O hygienie nie zapomniano tu również, albowiem przy zakładzie znajduje się ogródek, w którym uczennice po pracy wypocząć mogą.

Tarnobrzeg 4. lipca. *(Rzadka uroczystość)*. Rzadka i nader wspaniała odbyła się dnia dzisiejszego w mieście naszem uroczystość: wręczenie złotego krzyża zasługi z koroną, Andrzejowi Tinzowi, adjunktowi tut. starostwa, nadanego mu z powodu 52 letniej służby rządowej.

Szanowny jubilat, za urzędów mięszanych sędzia przy b. urzędzie politycznym w Tarnobrzegu, cieszył się wielkim szacunkiem i bezwzględnem zaufaniem hr. Tarnowskiego z Dzikowa, ojca b. marszałka, a po zniesieniu urzędów politycznych, zamianowany adjunktem starostwa w Tarnobrzegu, jako referent spraw wojskowych, pozostawał na tem stanowisku do ostatniej chwili, odznaczając się niezwykłemi zdolnościami. Sumienny i nieskazitelnego charakteru, uchodził zawsze za prawego człowieka, za idealnego urzędnika.

Rano o godz. 10 odprawionem najpierw zostało uroczyste nabożeństwo w klasztorze OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, w którem wzięły udział wszystkie władze miejscowe, b. marszałek hr. Jan Tarnowski i obywatelstwo miejscowe i zamiejscowe. Po nabożeństwie zebrali się w pięknie przystrojonej wielkiej sali tut. starostwa wszyscy urzędnicy starostwa, sądu powiatowego, urzędu podatkowego, reprezentacja miasta, duchowieństwo, obywatelstwo miejscowe i zamiejscowe i cała inteligencja tutejsza, nie wyjmując pań. Sędziwego jubilata wprowadzili do sali, z jednej strony komisarz powiatowy Michał Bartoszewski, z drugiej adj. sąd. Zygmunt Kowalski, poczem starosta p. Karol Fetter w długiej i pięknej przemowie wyliczył zasługi jubilata, przedstawił żywot jego, pełen dobrych czynów i żegnając go ze łzami w oczach, przypiął mu wśród uroczystego nastroju złoty krzyż zasługi z koroną. Następnie zbliżył się do jubilata Jan hr. Tarnowski, składając życzenia, poczem wszyscy urzędnicy pożegnali serdecznie najstarszego w całej Galicji wiekiem patrjarchę urzędników.

Po skończonej uroczystości odbyło się w mieszkaniu sędziwego jubilata przyjęcie na 60 osób, poczem nastąpiło raz jeszcze serdeczne pożegnanie z urzędnikami, z którymi przez długie lata pracował, nie mając nigdy wśród nich nieprzyjaciół. Oby mu danem było przez długie jeszcze lata spożywać *panem bene merentium!*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste P. dr. W. Korytowski, radca ministerjalny, przybył do Lwowa. — P. Teodor Paprocki, księgarz warszawski, bawi we Lwowie. — Ks. metropolita Sembratowicz, wyjechał na dłuższy pobyt do Podlutego. Do Lwowa powróci ks. metropolita dopiero w drugiej połowie sierpnia.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Wacław Korona, w 83 r. życia. — Jan Barski, nauczyciel kierujący w Zborowie. zmarł tam w 50 r. życia. — W Rabce zmarł przebywający tam na kuracji wychowaniec warszawskiego uniwersytetu, aptekarz Wincenty Trzciński, inicjator i założyciel jedynej w Królestwie fabryki opatrunków chirurgicznych. oraz współwłaściciel składu materjałów aptecznych, pod firmą „Trzciński, Urbanowicz i Różycki w Warszawie.“ Sp. Trzciński pozostawił po sobie pamięć człowieka sumienego i pracowitego. — Dr. Tadeusz Dworski, lekarz miejski, członek Towarzystwa lekarzy galicyjskich, zmarł we Wiedniu d. 4. bm. w 38 r. życia. — Z Meciszewskich Aleksandra Gettlichowa, żona dyrektora szkół żeńskich, zmarła w Krakowie d. 6. bm. — B. radny magistratu warszawskiego, a od lat 28 emeryt, Norbert Antoni Jeska, zmarł w Warszawie w 88 r. życia. — Barański Stanisław, student medycyny, zmarł w Paryżu.

Kalendarz. Czwartek (9.): Cyryla B. Wschód słońca o godzinie 4. minut 16, zachód o godzinie 7. minut 53.

Ankieta teatralna. Wczoraj odbyła się w gmachu sejmowym zaproszona przez Wydział krajowy ankieta, w sprawie omówienia kwestji ewentualnego ukrajowienia teatru we Lwowie, po wybudowaniu nowego gmachu.

W obradach ankiety, której przewodniczył marszałek krajowy, książę Sanguszko, wzięli udział pp. Chamiec, Romanowicz, dr. Wereszczyński, dr. Estereicher, Krechowiecki i Niewiadomski.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, uchwaliła ankieta oświadczyć się:

a) za pierwszą propozycją gminy miasta Lwowa, co do gotowości wystawienia budynku teatralnego na najdogodniejszem miejscu, kosztem około jednego miliona zł. Gmina ma przedłożyć plany Wydziałowi krajow. i wybudować do 3 lat nowy teatr;

b) za dążeniem do ukrajowienia obu teatrów, tak we Lwowie, jak i w Krakowie i w tym celu należałoby przeprowadzić rokowania z gminą m. Lwowa;

c) aby po wybudowaniu gmachu we Lwowie, kraj prowadził teatr we własnym zarządzie.

Ankieta poruczyła pp. Krechowieckiemu i Niewiadomskiemu, dostarczenie Wydziałowi krajowemu szczególnych dat, potrzebnych do ułożenia budżetu dla krajowego teatru.

Daty te mają być do 1. sierpnia Wydziałowi krajowemu dostarczone.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Filipa Siarkiewicza, pełniącego obowiązki prowizorycznego inspektora okręgowego w Żółkwi, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Żółkwi; Jana Zielonego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pikułowicach; Franciszka Gancarza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawadzie; Marję Ruszczyńską stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Tarnowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Krościenku koło Chyrowa, Marji Staromiejskiej; w Wojniłowie, ekspedytorowi Szymonowi Niedźwiedziowi i w Krośnie, ekspedjentowi pocztowemu z Koropca Ignacemu Peltzowi.

Posady ekspedjentów pocztowych nadano: w Sokołówce koło Kosowa, tamtejszemu nauczycielowi i ekspedjentowi Juljanowi Semionowi, w Zwardoniu, naczelnikowi stacji kolejowej Franciszkowi Hermanowi; w Gawłowie nowym, Marji Słodykiewicz; w Matyjowcach, naczelnikowi stacji kolejowej Józefowi Odwarce; w Niecewie, ekspedytorce Helenie Sctiebskiej; w Porąbce uszewskiej, ekspedytorce Ludmili Czyńskiej; w Zawoi, ekspedytorowi Kamilowi Skala; w Wiśniowej koło Wisłoka, naczelnikowi stacji kolejowej Alfredowi Stadnikiewiczowi; w Boryni, ekspedjentowi pocztowemu z Cisny, Władysławowi Hebanowskiemu; w Zawadce koło Smorzego, ekspedytorce Aleksandrze Lewickiej; w Kałaharówce, pensjonowanemu rotmistrzowi Bolesławowi Bilwinowi; w Dawidowie, ekspedytorce Julji Gruszce i w Wołczkowcach, ekspedytorce Anieli Orzechowskiej.

Zatwierdzenie konfiskaty. W sprawie konfiskaty nr. 181 *Dziennika Polskiego* z dnia 2. lipca, otrzymaliśmy dziś wyrok zatwierdzający sądu krajowego który poniżej podajemy: „L. 11647. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych, orzekł na mocy §§. 489. i 493. sp. k i § 37. u. pr., że treść artykułu, umieszczonego w nr. 181. czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 2. lipca 1891 pod napisem „Hurra na Austrję“, zawiera znamiona zbrodni z § 63. u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez ck. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody.

Inkryminowany artykuł, będący rzekomo reprodukcją artykułu, zawartego w rosyjskim dzienniku *Graždanin*, narusza niewątpliwie winną cześć osobie Najjaśniejszego Pana, a tem samem mieści w sobie znamiona obrazy Majestatu z § 63. ust. kar. Wprawdzie redakcja *Dziennika Polskiego* tendencyj tego artykułu nie podziela i umieściła reprodukcję, celem wykazania przewrotności zapatrywań dziennika *Graždanin*, ta okoliczność ale nie może reprodukcji artykułu karygodnej osnowy od konfiskaty uwolnić.

Lwów, dnia 5. lipca 1891.

Białokórski.“

Do Pragi. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie, urządza wycieczkę na wystawę do Pragi. — Odjazd ze Lwowa 13. sierpnia rb. — Zarząd główny ogłosi później bliższe szczegóły.

Projektowane stypendjum. Krakowski komitet towarzyskiej wycieczki do Pragi, na posiedzeniu z d. 6. b. m. uchwalił, że nadwyżka, jaka się pokaże po pokryciu kosztów, będzie obrócona na ufundowanie stypendjum dla uczniów szkół przemysłowych. Pięknej tej myśli niewątpliwie kraj cały przyklaśnie.

Życzenia jubileuszowe. Konferencja okręgowa nauczycieli ludowych w Ropczycach, na wniosek Zygmunta Wierzchowskiego, starszego nauczyciela 4-klasowej szkoły, przesłała dnia 6. lipca b. r. telegraficzną drogą życzenia p. Stanisławowi Olszewskiemu, krajowemu inspektorowi szkół ludowych, z powodu ukończenia 40 lat służby publicznej.

Senat uniwersytetu krakowskiego — jak donoszą dzienniki warszawskie — na katedrę gospodarstwa praktycznego i kierownika doświadczalnej stacji agronomicznej na wydziale agronomicznym, powołał p. Franciszka Czarnomskiego, właściciela Dubic, z pod Noworadomska. Zaproszony na profesora obywatel dobrze jest znany nietylko jako doświadczony i wzorowy gospodarz, ale i erudyt w zakresie swej specjalności. Prace jego drukowały pisma rolnicze. — Pan F. Cz. w tych dniach propozycję tę przyjął.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Stopień doktora praw otrzymał onegdaj na krak. uniwersytecie p. Juljan Walter, rodem z Obrażejowic w Królestwie.

Wystawa obrazów czeskich w Krakowie. W jesieni br. otwartą będzie tam wystawa obrazów malarzy czeskich. Na tegorocznej wystawie w Pradze znajduje się pawilon sztuk pięknych, który mieści około 2000 płócien, wyłącznie czeskich artystów. Owoż z tej liczby będą wybrane najlepsze, w pierwszym rzędzie nagrodzone medalem, lub odznaczone pochwalną wzmianką. Prawdopodobnie tych obrazów zbierze się około 400 i będą one obwożone po różnych miastach słowiańskich, a pierwszymi etapami będą Kraków i Lwów.

Wycieczki na Czarnohorę. Oddział czarnohorski towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi wzywa wszystkich miłośników gór do zwidzania naszej pięknej Czarnohory, dominującej we wschodnich Karpatach Galicji i nie mającej potężniej rywalki, aż do samego lodowatego morza, ponad Europą i Azją. Punktem środkowym wszystkich wycieczek w tej okolicy jest wieś Żabie (największa co do obszaru wieś w państwie autrjackiem). Z Kołomyi jedzie się najwygodniej fjakrem lub pocztą wybornym gościńcem do Kossowa; (4 mile) z Kossowa zaś (5 mil) do Żabiego wózkiem, wynajętym w zajezdnym domu, gdzie jest kasyno miejskie, albo także wozem niemieckim wprost z Kołomyi do Żabiego. Nocleg wygodny w Żabiu można mieć w „Gospodzie Czarnohorskiej“, którą urządził Oddział towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi w wynajętym w tym celu Baranowskich domu. zaraz na wstępie do Żabiego, gdzie u gospodarzy tego domu dostanie dobry wikt i pościel za bardzo umiarkowaną cenę według cennika przez towarzystwo tatrzańskie zatwierdzonego. Za nocleg zaś płaci się towarzystwu od doby i od osoby, będącej członkiem towarzystwa tatrzańskiego po 25 ct.; od osób zaś nie będących członkami towarzystwa tatrzańskiego po 50 ct W tejże gospodzie znajdują się 3 pokoje o 10 łóżkach. Na miejscu, lub też za pośrednictwem rządcy dóbr p. L. Czermińskiego, można od hucułów wynająć konie pod wierzch lub wózek do Burkutu (zakład zdrowotny 4 mile od gospody oddalony, z wyborną silną, żelazisto-siarkową szczawą, nie ustępującą wcale styryjskiej Sauerbrunn) tudzież przewodników, którym się od 1 zł. do 1 zł. 50 ct. wraz z koniem płaci, bez konia zaś od 50 ct. do 1 zł. Wszelkich wyjaśnień udzieli chętnie zarząd Oddziału czarnohorskiego w Kołomyi, tudzież przyjmuje zamówienia na konie pod wierzch, wózki i t. d., skoro się tylko zadatek odpowiedni przyszle

Po pod samą Czarnohorą są wystawione dwa „schroniska“, jedno stanisławowskiego Oddziału pod Howerlą na Zaroślaku, drugie kołomyjskiego oddziału na Gropie pod Pop-Iwanem, gdzie jednak żywności żadnej nie dostanie.

„Kurjerowi Porannemu“ w Warszawie odjęto, jak wiadomo, prawo pomieszczania inseratów przez przeciąg trzech miesięcy. Dowiadujemy się, że rozporządzenie to wywołane zostało w skutek umieszczenia przez wspomniany dziennik ogłoszenia o papierosach noszących nazwę „Kalina“, w którem przytoczony był w formie reklamy ustęp z poematu Lenartowicza pod tym samym tytułem, wcale zresztą niezakazanego przez cenzurę.

Zakłady dobroczynne w Warszawie. Rząd rosyjski nakazał, aby wszelkie korespondencje w warszawskim towarzystwie dobroczynności prowadzone były w języku rosyjskim. Obecnie donosi *Dniewnik Warszawskij*, że na miejsce naczelnika zakładów dobroczynnych miasta Warszawy, pana Puchalskiego, ma być zamianowany Rosjanin, p. Waroksin. Dotychczas jest on w rządzie gubernjalnym warszawskim referentem do spraw włościańskich. Nawet więc do towarzystw dobroczynnych, utrzymywanych wyłącznie przez Polaków, wciska rząd rosyjski swych działaczy, Dziwnie umie prześladować i dokuczać ten rząd ojcowski“.

Plebiscyt. Zarząd poczt szwajcarskich pragnie zapewnić i listonoszom odpoczynek niedzielny; aby zaś w tym względzie poznać potrzeby i opinje szerszej publiczności, urządza oryginalny plebiscyt przy pomocy marek pocztowych. W tym celu wypuszczone będą marki tak zwane „niedzielne“. Listy, w te marki zaopatrzone, wysłane będą dopiero w poniedziałek, wszystkie zaś inne w niedzielę. W ten sposób przewaga marek niedzielnych nad zwyczajnemi da administracji poczt możność przekonania się, o ile publiczność sympatyzuje z pomysłem święcenia niedzieli przez pocztę.

Zabójca Seliwerstowa. Policja w Arlon uwięziła zbiega wojskowego z Belgji, Dabergsa, który w Hiszpanji przedstawiał się za Padlewskiego, zabójcę jenerała Seliwerstowa.

Trojaki. W Kursku zdarzył się niezwykły fakt narodzin trojga dzieci i to nie jednocześnie. Pewna wieśniaczka słabej kompleksji, lat około 30 licząca, powiła syna, a na trzeci dzień wstała zdrowa i krzątała się około przygotowań do chrzcin, lecz właśnie podczas obchodzenia chrzcin poczuła się słabą i oświadczyła, że jest jeszcze w błogosławionym stanie. Jako też w dwa dni potem wydała na świat dwie dziewczynki, lecz daleko silniejsze od syna. Matka i trojaczki cieszą się dobrem zdrowiem.

Precz z przywoływaniem! Hr. de Hochberg, intendent jeneralny teatrów królewskich w Berlinie, wydał rozporządzenie, iż artystom, tak lirycznym, jak dramatycznym, nie wolno nadal wychodzić, gdy im dają brawo. Zakaz wydany jest w tonie bardzo stanowczym, co zaś dziwniejsza, ogłoszony miał być na żądanie samych artystów.

Gregory d'Arbella. Obecny konsul holenderski w Jerozolimie, d'Arbella, jest lekarzem z zawodu. Prawdziwe jego nazwisko brzmi: Amtzislawsky; urodził się z rodziców Izraelitów w Poznańskiem. Za młodu służył u golarza małomiasteczkowego; licząc lat 18, wywędrował z Niemiec do Francji, skąd dostał się do Egiptu. Tam wstąpił do służby jako cyrulik lekarza, Włocha d'Arbella. Po śmierci pana ożenił się z jego wdową, przybrał jego nazwisko i rozpoczął w Kairze praktykę lekarską. Traf szczęśliwy zrządził, iż wyleczył szeryfa z Mekki, który zrobił go swym lekarzem nadwornym. Potem przeszedł do służby sułtana Zanzibaru, aż wreszcie za jego poparciem rząd holenderski mianował go konsulem w Jerozolimie.

Książka w 300 językach W Londynie wyszła z druku książka, w której modlitwa „Ojcze nasz“ pomieszczoną została w 300 językach. Uważana jest ona za fenomen typograficzny i przewyższa o wiele podobnąż książkę, wydaną przed 50 laty we Wiedniu, w której taż sama modlitwa wydrukowana została tylko w 200 językach.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 11. bm. o godz. 8. wieczór odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Michała Teopfera, koncepisty kraj. dyrekcji skarbu, syna star. inżyniera namiestnictwa we Lwowie. z panną Kazimierą Marją 2. im. Karasińską, córką Marcina i Tekli z Ochockich Karasińskich, właśc. realności we Lwowie.

Ucieczka. Utrzymujący w Krakowie kantor wymiany pieniędzy i przyjmujący zlecenia na giełdę wiedeńską, p. Samuel Goldfinger, uciekł z Krakowa, pozostawiwszy znaczne zobowiązania, dochodzące wedle pogłosek wiarogodnych do 70.000 zł. Ucieczka Goldfingera nastąpiła tymi dniami; poszkodowane zostały tak osoby prywatne, jakoteż niektóre instytucje finansowe w Krakowie. Jak się dowiadujemy, zbiegły Goldfinger eskontował fałszywe weksle, zaopatrując je w fałszywe podpisy. znakomicie naśladowane. To było powodem, że mógł wyzyskać tak znaczną kwotę. Kwota ta wszakże, o ile się zdaje, utonęła przeważnie w grze giełdowej, którą Goldfinger namiętnie uprawiał; Goldfinger umknął podobno do Ameryki. Kantor S. Goldfinger znajdował się przy placu WW. Świętych w domu narożnym, tuż naprzeciw głównego wejścia do magistratu.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Wybranówki donoszą, iż dnia 3. bm. utopił się tam Wasyl Korol, majętny gospodarz z Chlebowic wielkich w pow. bobreckim. Przejeżdżając przez Wybranówkę, chciał Korol wykąpać w rzece swe konie. które były z powodu upału bardzo zmęczone i spocone. Wjechał przeto z nimi do małego potoku, który płynie pod Wybranówką. Nieszczęściem jednak napotkał w rzece na jakąś przepaść, w której konie i on utonęli. Nieżywe konie wyciągnięto wkrótce, zwłoki Korola zaś znaleziono dopiero na drugi dzień. Korol był jeszcze młodym człowiekiem, miał lat 31 i był żonatym i ojcem kilkorga dzieci.

Udział w wyścigach krakowskich był nadspodziewanie liczny; w pierwszym dniu zebrano za wstępy 8 600 zł., w drugim dniu przeszło 5.000 zł., obrotowy kapitał w drugim dniu na totalizatorze był przeciwnie większy, wynosił bowiem 32.000 zł., gdy w pierwszym tylko 20.000 zł. Prawie wszystkie konie wyścigowe opuściły już Kraków, oprócz „Aspiranta“ i „Warior'a“, które, według rozporządzenia właściciela hr. Mikołaja Esterhazy'ego, w wyścigach wrocławskich mają brać udział.

Wykolejenie pociągu. Pociąg spacerowy, idący dnia 4. b. m. z Berlina do Monachjum, wykolejił się na terytorjum bawarskiem. Dwie osoby poniosły śmierć. Dwadzieścia osób odniosło ciężkie, a dwanaście lekkie rany.

Korespondencja redakcji. Pan W. W. w Bóbrce. Artykuł w tym tonie napisany, mógłby tylko zaszkodzić tyle słusznej sprawie. Zamieścimy chętnie, lecz należy przysłać nam rzecz, napisaną ze spokojem i powagą.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 20. bm. otwiera się na stacji w Trzcianie, położonej między Rzeszowem a Sędziszowem, ekspedycję towarową dla ładunków całowozowych. Można więc będzie w Trzcianie, jakoteż i do Trzciany ładować wszelkie towary w ładunkach całowozowych z tem jedynie ograniczeniem, że tylko takie towary przyjmowane będą, któr-

Z Gleichenbergu.

Przez kilka miesięcy byłem Prometeuszem... przykutemu do łoża — Kaukazu szarpały sępy wątrobę i płuca. Wysłuchał wreszcie Tezeusz ministerjalnej mej prośby i udzielił mi kilkutygodniowego urlopu, a Eskulapi lwowscy wysłali mnie do Gleichenbergu, dokąd przed trzema tygodniami przyjechałem. Śliczne to miejsce! Naokoło, szczególniej od północy, same lasy, złożone z drzew najróżniejszych. Tu sosna przymila się do dęba; tu grab do jodły, tam znów buk do świerczyny itd. Według anonsów i opowiadania nałogowych kuracjuszów, co za pierwszym świergotem skowronka myślą o tem, gdzieby tego roku wyjechać, Gleichenberg ma mieć klimat łagodny, jednostajny. Niestety! jakże się zawiodłem! Od 1. maja było tutaj zimniej, jak w naszej Galilei. Alpy pokryły się śniegiem. Termometr aż do 24. czerwca nie potrafił się wznieść ponad + 13° R., co więcej szkodziło, niż pomagało kuracjuszom. Ogarniała już wszystkich rozpacz. Dopiero Jan Kupało rozpędził gdzieś chmury, przełamał wszystko na lepsze, a może na zanadto dobre, bo od kilku dni słup żywego srebra wskazuje + 28—30° R.

Spacery tu prześliczne i rozległe, rozłożone na przestrzeni przynajmniej 800 morgowej. Wszędzie żywe płoty, z najróżniejszych krzewów Grabina, świerczyna, bez, a nawet łozina, która u nas rośnie tak niesfornie, wszystko to ujęte tutaj w pewne prawidła, wszystko tu musi się poddać nożycom ogrodnika. Przypomina mi ten porządek pod pewnym względem militaryzm europejski, a może i obowiązek ogólnej służby wojskowej... *„Reim dich, oder ich friss dich“* — woła tutaj ogrodnik do krzewów, a one poddają się bez szemrania temu wezwaniu.

Dla gości jest tutaj dosyć wygody. Jest tu około 100 will, urządzonych z całym komfortem; są i restauracje wcale dobre, a dla rozrywki od czasu do czasu reuniony i festyny. Dla kuracji jest kilka źródeł, inhalacja, żętyca. kefir itd. Nie jestem fachowcem, abym ocenił, o ile takowe odpowiadają swemu zadaniu. Ale o ile słyszałem po cichutku. mówią fachowcy, że źródła te są za słabe, że Gleichenberg upada i z pewnością upadnie. Nie masz tutaj wody, ani dostatecznej ilości ozonu. Świerki i sosny tutaj są *rari nantes in gurgite vasto* Miano wprawdzie zamiar poszukiwać za wodą, za pomocą głębszych wierceń, ale obawiano się, by gdzieś nie natrafić na jedno ze źródeł, w dolinie wytryskających i nie zabić Gleichenbergu i... planowi dano spokój.

Zirytował mnie tutaj artykuł o tuberkulozie, dra Raucha, który był przedmiotem odczytu na miesięcznem zebraniu lekarzy styryjskich w Grazu. Artykuł ten, drukowany, rozdaje dyrekcja kuracyjna bezpłatnie. Dr. Rauch usiłuje w tym artykule obalić całą teorję o bakcyllach i twierdzi, że chociaż do Gleichenbergu zjeżdżają się sami chorzy, którzy walczą z bakcylami, mimo to procent zmarłych na tuberkulozę nietylko się nie zwiększył, ale nawet się zmniejszył od czasu, jak Gleichenberg jest miejscem kuracyjnem. Całkiem naturalnie, że p. Rauch przymusił tu statystykę, aby przemawiała in gratiam Gleichenbergu. Ale nie oto mi idzie. W dalszym ciągu artykułu twierdzi p. Rauch, że goście z Galicji najniechlujniejsi są między tutejszymi gośćmi, bo nie uważają na nic, opluwają pościel, dywany itd. *Eheu, jam satis*, pomyślałem. Skądżeto p. Rauch przyszedł do tej statystyki? Czy podpatrywał te nieprzyzwoite czyny Galicjan, czy opierał się na zeznaniach służby? Czy wie szanowny prelegent, że z Galicji przyjeżdża najdoborowsze towarzystwo, które i w domu u siebie zachowuje takie same porządki, jak Niemcy u siebie? Kto chce w Gleichenbergu posiedzieć cztery tygodnie, ten musi wcale być zamożnym, taka tutaj drożyzna, a trudno przypuszczać, by człowiek zamożny, właśnie z Galicji, był takim niechlują. Widzę w tem tylko złośliwość niemiecką, spowodowaną tem, że wszyscy Polacy idą do dra Bulikowskiego i dra Brühla, a nie do p. Raucha, który zamiast napadać Polaków, lepiejby zrobił, gdyby spowodował właścicieli will, żeby po kloakach wszędzie była woda; by pranie bielizny było staranniejsze, by restauracje były pod nadzorem lekarskim, by desinfekcja była należytą, bo fakt zostanie faktem, że kongres lekarzy w Berlinie orzekł, iż tylko desinfekcja odpowiednia niszczy bakcyle.

Kuracjusze zaś polscy niechaj pamiętają, by zamiast dać się Niemcom łupić, zamiast dać sobie bez najmniejszego powodu obelgi w twarz rzucać przez p. Raucha, jechali raczej do Zakopanego, Szczawnicy i innych miejsc w kraju, na czem tylko dobrze wyjdą. *Bleibe daheim und currire dich redlich.* Gleichenberg upada stanowczo i utrzymuje się jeszcze tylko półwiekową tradycją. Mija już pierwszy sezon, a nie masz tu więcej, jak 800 ludzi.

Polaków jest tutaj 6—8%, razem 50—60 osób. Między innymi bawią tutaj: Dr. Kłodzianowski z Aleksandrji, członek międzynarodowej komisji sanitarnej w Kairze; pp. Rozwadowska z córką, pani Kuryłowicz, pp. Bischofowie, p. Kopczyński, p. Cieński, porucznik Sarè, z Rusinów poseł do Sejmu i parlamentu Teliszewski z żoną, z Kongresówki dr. Mulsewicz z Częstochowy pp. Marjańscy i Bielawscy i inni. Jak w domu Polacy dzielą się na różne kasty, tak tutaj trzymają się razem, w zgodzie. Przed kilku dniami zwidzili wszyscy Polacy zamek w Bertholdstein, należący do Sefera baszy (Kościelskiego). Cudowne rzeczy można tam oglądać: starą broń, wazy japońskie i chińskie, stare i nowe gobeliny, obrazy, posągi w bronzie i marmurze itd. O ile się dowiedziałem, zamek początkowo zakupiony był dla ekskedywa Izmaila, lecz gdy rząd austrjacki ze względu na sąsiadów nie chciał zezwolić, by Izmail w Austrji mieszkał, przeszedł zamek w drodze kupna na Sefera paszę. Tenże zdaje się nie zapomniał o ojczyźnie swojej, bo między dziełami sztuki można widzieć posągi: Sobieskiego, Batorego, Skargi dłuta Wiktora Brodzkiego, tudzież obrazy Kotarbińskiego. Nadmieniam, że wstęp do zamku dozwolony tylko Polakom i to za protekcją. My protekcję zawdzięczaliśmy ukochanemu przez wszystkich dr. Kłodzianowskiemu, którego żartobliwie nazywamy wszyscy doktorem od 10 plag egipskich.

W niedzielę mieliśmy tutaj festyn ogrodowy na cel dobroczynny, na którym niemiecka sztuka wywabiania bliźniemu pieniędzy z kieszeni dosięgła swego zenitu. Najpiękniejsze niewiasty różnych narodowości sprzedawały szampan, koniak, papierosy, kwiaty, po cenach, które przypomniały mi raubriterstwo niemieckie. Oczywiście pięknym oczkom trudno się było oprzeć... Skutki festynu okazały się w nocy; niektórzy z chorych dostali wybuchu krwi, a jeden z tych chorych dzwonił kilka godzin na służącego bezskutecznie. Dopiero pewna Polka ze Lwowa — sama ciężko choroba—zwlokła się z łóżka i odegrała rolę samarytanki przez kilka godzin, co jednak sama chorobą przypłaciła. Wedle mego zdania, w miejscu, jak Gleichenberg, nie powinno być festynów, ani reunionów i tutaj dr. Rauch, zamiast rzucać się na Polaków, miałby wdzięczne pole do pracy. Niechby walczył przeciw zabawom — niechby służbę zorganizował do sumiennego pełnienia obowiązków — a statystyka jego byłaby wiarygodniejszą.

Chałatowców galicyjskich tu nie ma; miejsce to za drogie dla nich. Natomiast żydów węgierskich najmniej 35%. Słychać ich na każdym kroku mówiących po węgiersku i gdyby nie semickie nosy i wargi i krzykliwość semicka, sądziłbyś, że to najoryginalniejsi synowie Arpada z Keczkemeckiej puszty... Lajosze, Szandory, Tamasze — wszystko to najprawdziwsi semici z Translitawji.

A my kiedy pochrzcimy naszych Icków, Herszków, jak Węgrzy? Zdaje się jeszcze nie tak prędko... chybabyśmy doszli do tej siły, co Węgrzy, a do tego czasu pono dużo jeszcze wody Wisłą upłynie...

Góral.

Można ładować z furmanek wprost do wagonów bez składania takowych w magazynach kolejowych, takich bowiem w Trzcianie nie ma. Ładowanie i wyładowanie towarów w Trzcianie muszą strony same załatwiać. Należytości przewozowe dla Trzciany umieszczone są w taryfie lokalnej kolei Karola Ludwika z dnia 15. września 1886.

Wystawa robót w szkole żeńskiej im. Konarskiego (ul. Kołątaja l. 3), otwartą będzie w dniach 10. i 11. bm. od godz. 9.—12. i od 3—7.; zaś w dniu 12. bm. tylko do południa.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla wdowy z dziesięciorgiem małoletnich dzieci po wychodźcy polskim Lisińskim w Zurychu, p. Marcin Szostakiewicz zł. 2.

Dla krawca, 69 letniego starca, Józefa Widowskiego, złożył p. H. Ł. Jasny z Krakowca zł. 2.

Wydział towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, zwraca się z prośbą do Szanownej publiczności, aby lekcje i zajęcia zgłaszała do tegoż wydziału.

Również uprasza Wp. naczelników biur, adwokatów i notarjuszów, aby i nadal swoimi względami towarzystwo nasze zaszczycać chcieli i przez zgłaszanie zajęć, nieśli pomoc uboższym akademikom.

Wobec tego, iż wydział tow. dopiero po należytem poznaniu kandydatów, poleca takowych na zgłoszone zajęcia, mogą mieć strony interesowane wszelką rękojmię, że poleceni kandydaci sumiennie obowiązki swe spełniać będą.

Zgłoszenia listowne raczy Szanowna publiczność przesyłać pod adresem: „Wydział tow. bratniej pom. słuch. wszech. lwow. Rynek l. 24 (II. piętro)".

Zgłoszenia ustne przyjmuje kolega W. Ferenz, od godziny 12. — 1. w południe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panią Hoffmannową zaprosił dyrektor narodowego Teatru czeskiego w Pradze na gościnne występy.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w Teatrze letnim po raz czwarty „Wielki Mogoł", operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Ed. Audrana. Występ panny Seregni, primaballeriny opery della Scala w Medjolanie ze współudziałem *Corps de ballet.*

Doroczne egzamina i popisy pierwszej konces. szkoły muzycznej pana L. Marka trwały przez cztery dni. Najliczniejsza i najstarsza ta szkoła ma od wielu lat ustaloną renomę i wziętość, a rozgłos jej i za granicą znany przez wybornych uczniów, jak Piotr Donillet (od 8 lat pierwszy profesor konserwatorjum w Nowym Jorku), panna Paltinger, ulubiona koncertantka w Wiedniu: Zoë Mielisco (nadworna pianistka królowej rumuńskiej); pani Adelman-Majewska, Switalska i wielu innych.

W tym roku stanęło do popisu przeszło 80 uczennic. Kwalifikacje uczennic i uczni całej szkoły podaje dyrekcja — z popisów wyszczególnić nam wypada najwybitniejsze tylko talenta. W oddziale gry na fortepianie wyszczególniły się panny: Likendorf, Markówna, Arvay, Kasparek. W niższym oddziale klasy pani Markiewiczowej panny: Schönfeld, R. Zabłudowska; w oddziale pani Lachner-Kościeleckiej panna Rejek. W klasie p. Niewiadomskiego, w harmonji: panny Likendorf, Kasparek. W ostatnim roku szkolnym pobierało naukę w śpiewie solowym i grze na fortepianie 123 uczennic.

Teatr letni.

Onegdajsze trzecie z rzędu przedstawienie „Wielkiego Mogoła", zapełniło teatr letni po brzegi.

Każdy niemal numer był silnie przez publiczność oklaskiwany, a duet pp. Skalskich w II. akcie musiał być powtórzonym.

Pani Skalska odśpiewała z wdziękiem i uczuciem walca w scenie z wężami, a w gustownych kostjumach wyglądała w istocie, jak szykowna Paryżanka, i nie dziwimy się wcale, że tak szybko podbiła serce księcia indyjskiego. Miłość zaś jego musiała być bardzo silną, skoro nie dał się skusić tak pięknej Bajaderce, jaką jest pani Radwan w oryginalnym kostjumie indyjskim.

Kostjum ten może w istocie wywierać bardzo silne wrażenie na młodym księciu, skoro wywiera je na publiczności. Wrażenie to podnosi pięknie wykonany przez p. Radwan śpiew o kwiecie lotosu.

Pan Skalski grał onegdaj z nieporównaną werwą i wzbudzał co chwila szczery śmiech w publiczności, co zresztą jest jego dawnym przywilejem.

P. Myszkowski w roli sztywnego Anglika stworzył typ wyborny i grał bez przesady, czem wywołał prawdziwy efekt. P. Laskowski zajmował równorzędne stanowisko w tym doskonałym ensemblu i śpiewał bardzo poprawnie.

Przegląd polityczny.

* Z Poznania donoszą, że w tych dniach ks. kanonik Woliński dokonał urzędowej inspekcji nauki religji w języku polskim, w jednej ze szkół miejskich. Była to pierwsza inspekcja tego rodzaju od lat dwudziestu!

* *Pester Lloyd* donosi, że rząd węgierski powziąć miał silne postanowienie przeprowadzenia rozpraw nad reformą administracyjną wbrew wszelkim usiłowaniom opozycji bez przerwy do końca, nawet gdyby rozprawy trwać miały do września przyszłego roku. Tylko z powodu zebrania się delegacyj wspólnych w listopadzie miałaby nastąpić w rozprawach tych pauza. O ferjach parlamentarnych przed przedyskutowaniem przedłożenia nie ma być ani mowy.

W razie zaś, gdyby opozycja chciała wywołać sceny, niegodne parlamentu, nastąpiłoby rozwiązanie izby węgierskiej.

* Półurzędowa *Polit. Corresp.* otrzymuje wiadomość z Warszawy, iż budowa nowych koszar prowadzoną tam jest z wielkim pospiechem. Przy budowie zatrudnieni są wyłącznie rosyjscy robotnicy, których znaczną część sprowadzono w tym celu świeżo z głębi Rosji.

W rosyjskiem ministerstwie skarbu utworzono specjalną komisję dla spraw wewnętrznego i zewnętrzego handlu zbożem w Rosji.

Na mocy postanowienia carskiego, zniesiono komitet dla spraw finlandzkich, istniejący przy sekretarjacie stanu w Petersburgu. Komitet ten utworzono w początkach panowania Aleksandra II. Składał się on z przedstawicieli senatu finladzkiego, a zadaniem jego było informowanie o potrzebach kraju i pośredniczenie pomiędzy krajem a jego urzędowym przedstawicielem w Petersburgu. Zniesienie komitetu jest dalszym krokiem na drodze polityki rusyfikacyjnej.

* Z Wołynia donoszą, że gubernator żytomirski, jenerał Jankowskij, wyjeżdżając na urlop, wydał do naczelników władz powiatowych okólnik, w którym ich ostrzega, że jeżeli nie będą surowo postępowali z żydami, natenczas narażą się na dyscyplinarne śledztwo, gdyż będą podejrzani o to, że dali się żydom przekupić.

* Ks. Bismark toczy wojnę w swym organie przybocznym z *Reichsanz.* o to, iż tenże umieścił zaprzeczenie twierdzenia, jakoby rząd niemiecki miał wezwać inne rządy związkowe do traktowania księcia Bismarka, jako osobę prywatną. Były kanclerz oświadcza, iż „niemiecki" rząd nie istnieje wcale, że istnieją jedynie rządy „związkowe".

* Dzienniki niemieckie gorąco podnoszą znaczenie wizyty cesarza Wilhelma w Anglji i wychwalają pokojowy jej wpływ. Inaczej sądzi o tem prasa francuska i rosyjska. Wypadki, dokonywające się obecnie, mianowicie zbliżenie Anglji do Włoch i do Niemiec, trwogą przejmują Rosję i Francję. Niektóre dzienniki wyraźnie dają do poznania te obawy, a *Nowosti* wprost oświadczają, że odnowienie trójprzymierza i wizyta Wilhelma II. w Anglji uważane być winny, jako sygnał do powszechnej wojny europejskiej. *Petersburger Ztg.* daje na to następującą odpowiedź: „My nie zapatrujemy się na sytuację z tak ponurego stanowiska. Francja dobrze rozważyćby musiała, zanim by się zdecydowała, podobnie jak w 1870 roku rozpocząć wojnę, tym razem dla odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Mogłoby to nastąpić jedynie w takim razie, gdyby Rosja dała gwarancję, że dopomoże jej do odzyskania utraconego terytorjum, do zrehabilitowania swej powagi i wpływu a zarazem zaspokojenia swej próżności i ambicji. Ale takie przyrzeczenie nie łatwo byłoby uzyskać od Rosji, a bez tego Francja skazana jest z konieczności na powstrzymanie się od wszelkiej zaczepki. Niesłusznem jest również twierdzenie, jakoby Austro-Węgry nosiły się obecnie z zaborczymi zamiarami co do półwyspu bałkańskiego. Wątpimy, by Austrja mogła być tak lekkomyślną, ażeby ściągnąć na siebie nieszczęście wojny z Rosją. Wobec tego sądzimy, że w ogóle trójprzymierze spełniać będzie i nadal, jak dotychczas, główne swe zadanie, mianowicie powstrzymania Francji od kroków zaczepnych".

* Urzędowa *Agence Roumaine* oświadcza w osobnym komunikacie, że projekt małżeństwa następcy tronu z damą dworską królowej, sprzeciwiałby się konstytucji i jednomyślnej woli ludu, nigdy zatem poważnie traktowany nie był i należy do wytworów poetycznej fantazji. Wszystkie dzienniki rumuńskie poświęcają tej sprawie bardzo obszerne artykuły. *Indep. Roum.* bardzo gwałtownie oskarża nauczyciela księcia Ferdynanda, p. Panu i prywatnego sekretarza królowej, p. Schaffera, jako głównie winnych w tem wszystkiem, co zaszło. „Pan Panu ma obowiązek uczyć księcia po rumuńsku, ale nie wolno mu wpływać na ucznia w kierunku, który nie zgadza się z życzeniami ludu. Co się tyczy p. Schäffera, bezprawnie piastuje on godność dworską, która należy się Rumunowi. Niech się stara o to, żeby się utrzymał przy urzędzie, a niech nie kładzie palca między drzwi". Według *Liberte Roum.*, Schäffer otrzymać ma w tych dniach dymisję. — Ojciec panny Heleny Vacarescu przeniesiony będzie z Rzymu do Paryża; miejsce jego zajmie dotychczasowy minister spraw zagranicznych, p. Essarcu, który natychmiast po końcu sesji parlamentu, złoży ma niechętnie piastowaną tekę i w wiecznem mieście poświęcić się ulubionym studjom nad historją sztuki. — Posłem rumuńskim w Wiedniu zamianowany zostanie p. Emil Ghika.

* Anti-parnellowska *National Press* ogłasza deklarację, uchwaloną przez biskupów irlandzkich na ich konferencji w Maybrook. Deklaracja ta brzmi: „My arcybiskupi i biskupi irlandzcy, zebrani razem od czasu wydania naszej odezwy z dnia 30. grudnia po raz pierwszy, jako pasterze irlandzkiego ludu, wyrażamy uroczyście nasz pogląd, że p. Parnell przez swoje publiczne gorszące postępowanie stracił wszelkie prawo do politycznego przewodzenia Irlandczykom, zwłaszcza, że zachowanie się jego ajentów i jego prasy po naszej odezwie i jego otwarta nienawiść do duchowieństwa, dostarczyła katolikom nowego i wyczerpującego dowodu jego niegodziwości. Wobec tego widzimy się spowodowanymi wezwać wyznawców rzymsko-katolickiej wiary, żeby zaprotestowali przeciwko kierownictwu Parnella". Projekt owej deklaracji wyszedł od arcybiskupa Walsha, przemawiał za nią gorąco arcybiskup Croke, a podpisało ją 28 prałatów.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 8. lipca. Jeneralny intendent, hr. Bezecny, otrzymał depeszę z Gastein, w której cesarz wyraża najgłębsze współczucie, z powodu bolesnej straty, którą hr. Bezecny przez nagłą śmierć swego syna został dotknięty. Dalej przysłali kondolencje: arcyksiążęta Rainer i Wilhelm, arcyksiężna Elżbieta, hr. Muranyi, hr. Taaffe i ministrowie. *(G. L.)*

Londyn 8. lipca. Władze poczyniły najobszerniejsze zarządzenia, celem utrzymania porządku podczas pobytu cesarstwa niemieckich i niedopuszczanie do demonstracyj ze strony anarchistów i fanatyków politycznych. (*G. L.*).

Belgrad 8. lipca. Spotkanie króla z carem nastąpi w Peterhofie. Metropolita Michał nie będzie towarzyszył królowi. (*G. L.*).

Berlin 8. lipca. W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają doniesieniu londyńskiego *Standarda*, jakoby przedstawiciele Austro-Węgier i Niemiec przy Watykanie wnieśli zażalenie z powodu artykułów *Osservatore Romano*, wymierzonych przeciw trójprzymierzu. (*G. L.*).

Bukareszt 8. lipca. Prywatny sekretarz królowej p. Schäffer otrzymał dymisję za to, że ułatwiał zakochanemu księciu korespondowanie z panną Vacarescu. (*P.*)

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 8. lipca. (*Z izby posłów*). Najbliższym przedmiotem obrad izby, było sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, dotyczącem nowej umowy z *Lloydem.* — P. Borcic zauważał, że subwencja udzielana *Lloydowi*, jest za niską. Następnie podziękowawszy Młodoczechowi Heroldowi za jego odprawę należytą, daną „nikczemnym insynuacjom hr. Wurmbranda, jakoby Kroaci zwracali oczy swoje w inną stronę", zapewniał, że oni każdego czasu z równą siłą wystąpią dla warowania interesów ludu czeskiego (*brawo* z prawicy). — P. Stalic przemawiał za przyjęciem w mowie będącego układu.—P. Prade wyrzucał, iż wielkie zyski w latach poprzednich nie były na nowe inwestycje obracane, lecz na opłatę dywidend wysokich i tantiem dla członków rady zawiadowczej. Na polu administracji tego towarzystwa widzimy co krok olbrzymie błędy. Pewien funkcjonarjusz *Lloyda* wyraził się razu pewnego w ten wysoce charakterystyczny sposób: „U nas albo ktoś kradnie i ryzykuje, że w razie śledztwa i odkrycia dostanie się do kryminału, albo nie kradnie, a wówczas ryzykuje znów, że go napędzą!" (okrzyki: *„słuchajcie, słuchajcie!"* na skrajnej lewicy: *„nie do uwierzenia!"*) W znanej broszurze zarzucono panu Morpurgo, prezydentowi *Lloyda*, że pewna firma angielska, u której zakupił parostatek, ofiarowała mu z wdzięczności czwórkę pięknych folblutów... Ostatecznie wnosi mowca, aby dzisiejsze przedłożenie przekazać komisji ekonomicznej, celem nowego przedyskutowania rzeczy i postawienia ewentualnych wniosków.

P. Chlumecky udzielił teraz p. Borcicowi napomnienia za jego słowa, wymierzone przeciw hr. Wurmbrandowi, poczem min. Bacquehem motywował przedłożenie rządowe, polemizując z pp. Borcicem i Pradem. Pp. Gessmann i Neuber przemawiali jeszcze, poczem posiedzenie przerwano.

Wiedeń 8. lipca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dalszej dyskusji nad układem rządu z towarzystwem Lloyda.

Lueger sprzeciwił się stanowczo udzielaniu subwencji temu towarzystwu.

Zdaniem mowcy powinno państwo zakupić wszystkie okręty Lloyda i upaństwowić żeglugę morską, za czem zresztą przemawiają także militarne względy. Dopóki trwają wciąż uciążliwe podatki i cła, dopóty nie może mowca głosować za używaniem pieniędzy podatkowych na pomaganie towarzystwu, zrujnowanemu przez własną winę.

P. Kraiński oświadczył że Polacy głosować będą za kontraktem między rządem a Lloydem. Przytem wezwał mowca rząd, aby przy układaniu taryfy dla węgierskiego towarzystwa „Adria" postarał się o to, aby eksport galicyjski nie poniósł szkody

Po zamknięciu debaty, mowca jeneralny poseł Adamek oświadczył, że mowa ministra nie usunęła zarzutów wypowiedzianych przeciw układowi z Lloydem i wniósł aby układ ten odesłać napowrót do komisji.

Sprawozdawca Schwegel wykazywał, że tu nie idzie ani o interes jednostek, ani o interes Lloyda, ale o polityczny i militarny interes państwa, jakoteż o interes wielkiej warstwy ludności. Jeżeli damy upaść Lloydowi, to nie tak łatwo przyprowadzimy go do dzisiejszego stanu.

Wiedeń 8. lipca. Tutejsze dzienniki notują pogłoskę, że Młodoczesi domagają się wyboru do wspólnych delegacyj Vaszatego; w klubie tym zyskał bowiem przewagę kierunek rusofilski. Poważni posłowie młodoczescy uważają jednak wiadomość tę jako fałszywą.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. lipca. Cesarz przedłużył pobyt swój w Gastein i dopiero w połowie miesiąca uda się do Ischl, dokąd w ostatnich dniach lipca przybędzie także cesarzowa.

Grac 8. lipca. Hr. Hartenau (Aleksander Battenberg) znajduje się już w zupełnej rekonwalescencji i spędza po parę godzin dziennie po za łóżkiem.

Praga 8. lipca. 120 Słowaków, przybyłych z Węgier, powitały na dworcu nieprzejrzane tłumy publiczności gromkiemi okrzykami *„na zdar!"* Wśród pochodu do miasta zatrzymano się przed gmachem kasyna niemieckiego i w jednej chwili kilka tysięcy piersi zaczęło wołać *„pereat!"* Niebawem jednak nadbiegła policja i rozprószyła demonstrantów.

Windsor 8. lipca. W czasie wczorajszego objadu królewskiego, w którym uczestniczyła i niemiecka para cesarska, pękła w sali jadalnej rura wodociągowa, co wywołało chwilową panikę. Wnet jednak przybiegła straż ogniowa i szybko przywróciła porządek.

Cetynja 8. lipca. Książę Nykita jedzie z synem Daniłą do Heidelbergu, gdzie ks. Milena podda się operacji.

Hamburg 8. lipca. *Hamb. Nachr.* zapewniają, że wrzekoma rozmowa korespondenta Blowitza z hr. Muensterem, w sprawie dymisji ks. Bismarka, jest czystym wymysłem reporterskim.

Toerek na Węgrzech 7. lipca. Znajdująca się w pobliżu miasta na puszcie stodoła, w której znajdowało zwykle schronienie 169 robotników, została w niedzielę przez burzę doszczętnie zniszczoną. Siedmiu robotników poniosło śmierć na miejscu, 14 jest ciężko rannych, a 33 lekko.

Wiedeń 8. lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 296; renta majowa 92·40 — srebrna 92·45 — złota 111·20 — papierowa 102·65 — węg. złota 105·25; alföldzkie 202·50; siedmiogrodzkie 90; nordbany 2740; ludwiki 212; sztacbany 292·12.

Paryż 8. lipca. Część robotników, zajętych w warsztatach kolei Orleańskiej w Ivry, zastanowiła wczoraj roboty swoje. Strejkujący na wezwanie policji rozeszli się do domów i porządek nie został nigdzie zakłócony.

Bazyleja 8. lipca. Z powodu obniżenia się brzegów Renu zachodzi obawa, że gmach tutejszego uniwersytetu runie wkrótce, skutkiem czego opróżniono go temi dniami do ostatka.

Paryż 8. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu akademji medycznej zdawał prof. Lannelongue sprawę o swojej metodzie leczenia tuberkulozy, z pomocą wstrzykiwania cynku chlorowego.

Wiedeń 8. lipca. Gubernator banku austrjacko-węgierskiego ma wkrótce ustąpić, a jako następcę, wymieniają Plenera.

Wiedeń 8. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że dla zakupionych wskutek ustawy propinacyjnej przez państwo dóbr Nadwórna, został z upoważnienia cesarskiego ustanowiony pod bezpośrednim zarządem ministerstwa rolnictwa, urząd administracyjny dla dóbr państwowych Nadwórna.

Wiedeń 8. lipca. W skutek wybuchu cholery w Aleppo i Massawie zarządził minister handlu siedmiodniową obserwację dla wszystkich statków, przybywających z zatoki Aleksandretty i z portów morza Czerwonego.

Takie samo zarządzenie wydał także węgierski minister handlu.

Praga 8. lipca. Wczorajsze wieczorne wydanie *Hlas Naroda* zostało skonfiskowane z powodu artykułu prowokującego przeciw redakcji i pragskiemu korespondentowi.

Berlin 8. lipca. *N. fr. Presse* w odpowiedzi na oświadczenia dawniejszego ministra spraw zagranicznych Barthelemy Saint Hilaire, że związek Francji z Rosją byłby zdradą cywilizacji, wystąpiła *Post* z artykułem, omawiającym możliwość przystąpienia Francji do trójprzymierza. Niemcy i Francja pojednane ze sobą miałyby wzniosłe zadanie bronienia zdobyczy cywilizacyjnych. Przeszkodą pojednania jest niechęć do nowej polityki u Niemców i Francuzów, oparta na frazesie, jakoby te narody były odwiecznymi wrogami.

Paryż 8. lipca. Z powodu zamierzonego przez rząd zaprowadzenia ceł na wyroby wełniane, panuje wielkie wzburzenie między robotnikami i właścicielami przędzalni bawełny w Grenoble, Saint Etienne, Roanne i Calais, gdyż obwiają się, że wiele fabryk będzie musiało zaniechać pracy.

Londyn 8. lipca. *Times* donosi, iż rząd rosyjski poprze projekt bar. Hirscha, aby rosyjscy żydzi wyemigrowali do Argentyny, Syrji i Małej Azji.

Wiedeń 8. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·40; żyto 8·06; owies 5·90; kukurudza na wrzesień 6·08—6·14.

Petersburg 8. lipca. Z Jekaterynosławia donoszą o niesłychanej tam ulewie, która trwała bez przerwy cztery godziny, 58 domów zostało zalanych, a mosty zerwane, 50 osób utraciło życie, 5 zostało zabitych piorunem.

Neapol 8. lipca. Strumień lawy z Wezuwiusza płynącej, ciągle wzrasta. Wczoraj w Fesolone uczuć się dało silne trzęsienie ziemi.

Nowy Jork 8. lipca. W zakładzie karnym Sing-Sing stracono czterech morderców za pomocą elektryczności. Śmierć nastąpiła natychmiast. Oprócz członków sądu byli przy egzekucji także reprezentanci nauki i rzeczoznawcy, oraz liczni świadkowie.

Odezwa.

Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów i żywego zajęcia nietylko w monarchji całej, lecz także daleko po za jej granicami, Praga zaś sama, cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionym miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezzwłocznie po zjeździe lekarzy i przyrodników. Zamiarem jest naszym w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy jak największym współudziale słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych, wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszczerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa dni w podróży, spędzili równie pożytecznie, jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków dnia 30. czerwca 1891 r.

Dr Juliusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Wojncko Tomkiewicz. Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, Dr. Stefan Skrzyński, Andrzej hr. Konopka, Dr. Roman Ławrowski, Władysław Maliszewski, Bronisław Ślaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21. lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją 2 gą klasą i tą samą powrócą. Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 zł. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1. Wolny przejazd drugą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem. 2. Całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 3. Wstęp na wystawę, dorożki z kolei, na wystawę, oraz do Hradczyna. 4. Pierwsze miejsca na przedstawieniu w Narodnim Diwadle. 5. Wstęp na wieczór, który dla nas będzie dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien bezzwłocznie przysłać do biura Komitetu, Kraków ulica Grodzka l. 29 II. piętro, najmniej 15 zł. zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wypłacona najpóźniej do dnia 17. bm. Kto z Pragi zechce pojechać czy to do Wiednia, czy do Drezna, temu Komitet zwróci około 10 zł.

Panie nie potrzebują strojów balowych, tylko wieczorkowe, w Pradze bowiem będzie dla nas dany raut, przy udziale dam czeskich, po którym nastąpią tańce. Panowie, chcący brać udział we wszystkich uroczystych przyjęciach, raczą nie zapominać o frakach lub strojach narodowych.

Panowie lekarze i przyrodnicy, którzy wezmą udział w zjeździe krakowskim, a zechcą z nami się połączyć, raczą już teraz zamawiać bilety, ponieważ bardzo być może, że lista uczestników będzie rychło zamknięta, gdyż zastęp zgłaszających się jest wielki.

Jeżeli zostanie nadwyżka po opędzeniu wszystkich potrzeb wycieczki, będzie z niej ufundowane stypendjum dla uczniów szkół przemysłowych.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8. Lipca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 —	214 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	241 —	244 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	301 —	3[illegible]4 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	211 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram.	108 90	109 60
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 20
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 6[illegible]	98 3[illegible]
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 90	96 60
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 60	100 30
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 50	96 20
Listy dłużne za 100 zł.		
galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ „ 4½% [illegible]	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 10	101 80
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	98 50	99 20
„ „ 4½% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 50	5 61
Napoleondor	9 26	9 38
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 81	1 41
„ „ papierowy	1 28½	1 31½
100 marek niemieckich	57 35	57 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 Lipca 1891 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	88 20	88 —
„ węgierskie banku kredytowego	343 —	343 -
„ Banku anglo-austrjackiego	[illegible] —	158 25
„ Unionbanku	236 50	236 40
„ kolei Karola Ludwika	212 50	212 —
„ kolei północnej	274 —	274 50
„ kolei południowej (Lombardy)	104 25	103 75
„ kolei państwowej	291 25	290 87
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	241 25	241 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	187 50
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	152 75	152 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 25	164 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 25	209 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	211 20	211 40
Renta węgierska złota 4-proc.	105 30	105 30
Akcje Bankvereinu	112 50	112 15
Rosyjski rubel papierowy	1 31¼	1 31 —
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	296 37	295 50
Renta papierowa		
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 32	9 32

Berlin, dnia —. Lipca 1891 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	9 50	4·03	8 12	9 28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6 53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8 30	2·28	4 15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10 31		10 42
„ z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 30				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	2·30	9 16	10 24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 8. Lipca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9 50 10·30	9·25 10·—	8·90—9·80	9·50 10·50
Żyto	7·——7 50	6 50—7·20	6·20—7·05	7·——7·6[illegible]
Jęczmień	7·——7·50	6·——6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·——8·—	7·——7·35	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25—13·6[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne, w handlu nie ma żadnej inicjatywy do transakcji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Inteligientna osoba przyjmie obowiązek gospodyni domu: tylko u księdza na większej plebanji. Adres: Lwów, Hotel Podolski. Zarzycka. 549

Willa z ogrodem przy ulicy św. Zofji 10 do sprzedania. 544

Uczeń z ukończoną VI. klasą gimnazjalną chcący się poświęcić zawodowi aptekarskiemu, znajdzie umieszczenie natychmiast w aptece w Zaleszczykach. S. Rajetanowicz. 548

Kamienica jedno piętrowa z trzema frontami. Ulica Akademicka l. 28, jest z wolnej ręki do sprzedania. 542

Nauczycielka muzyki i różnych robót poszukuje umieszczenia. 552

Wskutek zakupna **lokomobili** do sprzedania 2 dotychczas używane **młocarnie** w zarządzie dóbr Lubycza.

Fortepian w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Ul. Zamojskiego l. 1.

1.400 sztuk pięknych roślin oranżeryjnych jest na sprzedarz w Tarnopolu. Bliższej wiadomości udzieli p. Fiałkowski w Banku podolskim w Tarnopolu. 546

1 wioska z obszarem 140 m. przy trakcie rządowym o 1½ godziny od Nowego Sącza jest do sprzedania z inwentarzem martwym i żywym. Bliższych wiadomości udzieli Wny Jasica, fotograf w Nowym Sączu. 545

Uczeń wyższego gimnazjum, poszukuje lekcji. Za pomyślność przy zdawaniu egzaminu może niejako ręczyć. Na żądanie francuskie. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika Polskiego“ pod adresem: „Facillimus“.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wał.wa 15. Cena pudełka 70 ct.

Inteligentna osoba szuka zajęcia się domem, lub do wychowania dzieci lub starszych panienek, nauczy krawieczyzny, białego szycia i różnych pięknych robót. 553

Kupno — sprzedaż! Kto chce kupić lub sprzedać: **dobra, folwark, kamienicę, realność,** niech się uda łaskawie do Bióra Wywiadowczego „Europejskiego“ **Cezara Bilewicza,** ulica Krakowska 1. **Honorarjum biurowe do 10.000 zł. jeden procent** wyżej **10.000 zł. pół procent.** 551

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.-5.

6 pokoi, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinewska 3. 500

6 lub **4** pokoje, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3.

Na ulicy Sykstuskiej l. 31, jest obszerne frontowe pomieszkanie składające się z 6 wielkich pokojów zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca. 550

L. 5.685. 1586

KONKURS.

Magistrat miasta Kołomyi mając zamiar zdjęcia planu niwelacyjnego miasta, celem projektowania założenia nowej sieci kanałowej w całem mieście, poszukuje technika, który by się podjął tej czynności, i uprasza pp. techników, którzy by tę czynność objąć chcieli, o wniesienie swych zgłoszeń do końca lipca 1891 r., wykazując przy tem swe uzdolnienie i praktykę w tym kierunku, i podając oraz wysokość żądanego wynagrodzenia za tę pracę, — względem którego z akceptowanym konkurentem ostateczna umowa zawartą zostanie.

O przydatności projektu rozstrzygać będzie opinja lwowskiego towarzystwa politechnicznego.

Magistrat miasta

Kołomyja, dnia 29. Czerwca 1891.

Burmistrz
Zulauf.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.